

**PROTOKÓŁ**  
**z posiedzenia zespołu członków Krajowej Rady Sądownictwa**  
**z 22 sierpnia 2018 r.**

W dniu 22 sierpnia 2018 r. zespół członków Krajowej Rady Sądownictwa odbył posiedzenie w celu wysłuchania kandydatów na 20 wolnych stanowisk sędziego Sądu Najwyższego, przewidzianych do objęcia w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (Monitor Polski z 2018 r. poz. 633).

Skład zespołu, wyznaczony zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa:

Przewodniczący: Sędzia TK w st. spoczynku Wiesław Johann,  
Członkowie: SSR J. Kołodziej-Michałowicz,  
SSR dr Jędrzej J. Kondek,  
SSR P. Styrna,  
Senator RP Rafał R. Ambrozik,

przy udziale protokolantki Agnieszki Świderek.

W posiedzeniu zespołu nie uczestniczyli przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej ani Krajowej Izby Radców Prawnych – zawiadomieni o terminie posiedzenia w związku z kandydowaniem osób wykonujących zawód adwokata lub radcy prawnego.

Posiedzenie zespołu rozpoczęło o godz. 9:15.

O 20 wolnych stanowisk sędziego Sądu Najwyższego, przewidzianych do objęcia w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (Monitor Polski z 2018 r. poz. 633) ubiegają się:

1. SZCZEPANIEC Maria Agnieszka,
2. WIDŁO Jacek,
3. KSIĘŻAK Paweł Sławomir,
4. CZUBIK Paweł,

5. BANASIK Przemysław Sławomir,
6. KOŹMIŃSKI Tomasz,
7. ŻMIJ Grzegorz,
8. KOSAKOWSKI Tomasz Adam,
9. POTRZESZCZ Jadwiga,
10. STEFAŃSKA Ewa Leokadia,
11. CZERSKI Piotr – **cofnięcie zgłoszenia**,
12. ZDUNEK Sławomir Józef,
13. NICZYPORUK Janusz Dariusz,
14. LEWANDOWSKA-MALEC Izabela Teresa,
15. NAWROT Oktawian Dariusz,
16. ŁOCHOWSKI Marcin,
17. KAPIŃSKI Zbigniew Józef,
18. GIL Izabella,
19. CZAJKOWSKI Dariusz,
20. SIWEK Marek Marian,
21. PIETRASZKIEWICZ Artur – **cofnięcie zgłoszenia**,
22. STRYCYŃSKA Ewa Teresa,
23. MENZEL Jerzy Stanisław,
24. MALANOWSKI Janusz Jan,
25. MICHALSKA-WARIAS Aneta Ewa,
26. LEMAŃSKA Joanna Bożena,
27. STĘPKOWSKI Aleksander Bogusław,
28. BOSEK Leszek,
29. RYNKUN-WERNER Robert Cezary,
30. WIAK Krzysztof Andrzej,
31. SZANIAWSKI Jerzy Romuald,
32. ŚWIDER Robert Marcin,
33. HELINIAK Krzysztof,
34. KLAUZ Małgorzata Anna,
35. SIENKO Małgorzata Maria,
36. SKÓRA Agnieszka,
37. BRONKIEWICZ Paweł Piotr,
38. GRABOWSKI Jerzy Rafał,

39. BOJAŃCZYK Antoni Tadeusz,
40. DOBROWOLSKI Marek Zbigniew,
41. ZAWALSKI Rafał Arkadiusz,
42. REDZIK Adam Janusz,
43. NOGAL Andrzej,
44. GÓRSKI Grzegorz Kazimierz,
45. SKOCZYŃSKI Lech Wiesław,
46. DEMENDECKI Tomasz,
47. SŁODKIEWICZ Grzegorz Marcin,
48. ZYCH Alicja – **cofnięcie zgłoszenia**,
49. GOLECKI Mariusz Jerzy,
50. SADOWSKI Mirosław,
51. DZYR Rafał – **cofnięcie zgłoszenia**,
52. PELEWICZ Robert,
53. BRYK Robert,
54. KLUCZYŃSKA-CICHOCKA Agnieszka Stefania,
55. BOJARSKA Marta Stanisława – **cofnięcie zgłoszenia**,
56. KOT Andrzej,
57. RZEPCZYŃSKI Władysław,
58. STAWISZYŃSKI Albert Robert,
59. BUCZEK-PĄGOWSKI Krzysztof – **cofnięcie zgłoszenia**,
60. FLOREK Przemysław Adam – **cofnięcie zgłoszenia**,
61. KOZIELEWICZ Jacek Stanisław,
62. ŻABIŃSKI Dariusz Jacek,
63. PŁODZIENIŃ Andrzej Władysław,
64. BARSZCZEWSKI Szczepan Kamil,
65. DAHIR Dorota Anna,
66. WĘGRZYNOWSKI Jacek Marek,
67. WÓJCIK-NIKITIUK Iwona Joanna,
68. CZARSKI Mariusz Jarosław.

**Wypowiedzi kandydatów:**

1. ŚWIDER Robert Marcin – radca prawny OIRP w Szczecinie

W związku z ogłoszeniem naboru na wolne stanowiska sędziowskie w Sądzie Najwyższym, zdecydowałem się kandydować do tej izby, bo najbardziej mi pasuje, biorąc pod uwagę moje dotychczasowe doświadczenie zawodowe. Mamy do czynienia ze zmianą ustrojową w Sądzie Najwyższym. Jako radca prawny przez 5 lat prowadziłem kancelarię indywidualną, stawałem przed sądami gospodarczymi w Warszawie. Specjalizuję się w prawie cywilnym i gospodarczym. Wygrałem konkurs do Izby Administracji Skarbowej w Szczecinie i od 5 lat jestem tam zatrudniony na stanowisku radcy prawnego, co daje mi inną perspektywę. Widzę celowość i pożyteczność izby, do której kandyduję. Jest potrzebna by zapewnić lepsze gwarancje ochrony konstytucyjnych praw i wolności.

W. Johann: Czy ta izba nie jest dodatkową instancją odwoławczą?

Wydaje mi się, że nie. Tu będzie oczywiście istotna praktyka orzecznicza. Ciekawi mnie, z punktu widzenia praktycznego, jak będą formułowane zarzuty.

W. Johann: Czy skarga nadzwyczajna powieli instytucję kasacji?

Nie. Są inne przesłanki. Skarga jest potrzebna, bo często nie ma możliwości wzruszenia orzeczenia ostatecznego. Skarga nadzwyczajna nie powieli rozwiązań dotyczących znamion ustawowych kasacji. Tu trzeba spojrzeć przez pryzmat bezpośredniego stosowania Konstytucji. Podmiot wnoszący skargę nadzwyczajną egzemplifikuje dobra konstytucyjne i formułuje zarzut i dodatkowo wykazuje, że orzeczenie, co do którego Sąd Najwyższy się wypowiedział, w zakresie kasacji, nie mógł uwzględnić przesłanek, na uwzględnienie których pozwala właśnie skarga nadzwyczajna. Ta skarga wypełnia lukę w kontroli orzeczeń.

J. Kondek: Dlaczego kandyduje pan do Sądu Najwyższego a nie do Izby Finansowej Naczelnego Sądu Administracyjnego, zgodnie z pana doświadczeniem?

W pracy zajmuję się nie tylko sprawami podatkowymi, ale też odszkodowawczymi, czy pracowniczymi. Widzę siebie bardziej w tego typu sprawach, o różnym charakterze. Bliskie jest mi prawo karne skarbowe. Czuję bardziej predyspozycję w tym kierunku. Jestem po aplikacji sądowej.

J. Kondek: Był pan asesorem, dlaczego pan zrezygnował?

To był niezbyt dobry zbieg okoliczności. Trafiłem do wydziału rodzinnego i nieletnich jako asesor. Tam były duże zaległości, nie wyrobiłem się i kazano mi zrezygnować. Wtedy byłem młody i dałem się na to namówić.

J. Kołodziej-Michałowicz: Dlaczego teraz widzi pan swoje miejsce w sądzie?

Jestem człowiekiem bardzo doświadczonym życiowo i zawodowo. Zetknąłem się z wieloma problemami prawnymi, które udało się rozwiązać. Teraz wiem, że bym podołał i wniosłbym jakiś wkład do prac tej izby.

R. Ambrozik: Czy startował pan w konkursach na stanowiska sędziowskie?

Nie. Przeczytawszy ustawę o Sądzie Najwyższym, ujęła mnie po prostu ta koncepcja. Teraz dojrzałem do tego, by ubiegać się o stanowisko sędziego, właśnie w tym Sądzie.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 9:35

## **2. BRYK Robert – adwokat ORA w Krakowie**

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do Sądu Najwyższego?

Ze względów osobistych. Uznałem, że to może być interesująca, pasjonująca zmiana intelektualna. Uważam, że mogę zaryzykować zmierzenie się z problematyką, jaka jest w tej izbie.

W. Johann: Zakres kompetencji tej izby jest szeroki. Jak pan się w tym widzi?

Myślę, że nie każdy będzie zajmował się każdą dziedziną. Ja zajmuję się postępowaniami administracyjnymi, prawem gospodarczym, prawem medycznym, to jest organizacją podmiotów medycznych – regulacjami administracyjnymi dotyczącymi podmiotów świadczących usługi medyczne.

W. Johann: Skarga nadzwyczajna i prawo publiczne to dwie płaszczyzny działania tej izby. W jakim zakresie wolałby pan orzekać?

Bardziej jestem przywiązany do instytucji skargi nadzwyczajnej. Wykonując zawód adwokata, ze skargą taką prędzej czy później na pewno bym się zetknął. Z praktyki wiem, że przygotowując wniosek dla podmiotu uprawnionego, to i tak trzeba przygotować go precyzyjnie i dokładnie. Wydaje mi się, że ta instytucja może wprowadzić system podobny do prawa precedensowego.

W. Johann: czy Konstytucja wkracza w orzecznictwo Sądu Najwyższego?

Konstytucja wkracza wprost, wręcz jako źródło czyjegoś uprawnienia. Od podmiotu uprawnionego wpływa skarga nadzwyczajna. Oceniamy ją pod względem zgodności z prawem, ale może być sytuacja, że samo orzeczenie nie narusza prawa pozytywnego, ale uznamy je za niezgodne z zasadami konstytucyjnymi, co będzie wynikiem bezpośredniego zastosowania Konstytucji.

W. Johann: Czy teraz można bezpośrednio stosować Konstytucję?

Tak, teoretycznie tak. Powoływana jest najczęściej jako argumentacja dodatkowa. Nie spotkałem się z orzeczeniem, które na podstawie Konstytucji coś by komuś przyznawało.

P. Styrna: W latach 1994-00 był pan sędzią Sądu Rejonowego w Kolbuszowej. Dlaczego pan zrezygnował?

Były to powody osobiste. Nie było to związane z przebiegiem służby.

P. Styrna: Czy starał się pan wrócić do sądu?

Nie. Nigdy. Moje dochody są na poziomie podobnym jak zarobki sędziego Sądu Najwyższego. Nie kandyduję z pobudek materialnych.

P. Styrna: Sąd Najwyższy ma teraz możliwość ponownej oceny materiału dowodowego. Jak pan postrzega to uprawnienie? Jak powinno być w praktyce realizowane?

Postrzegam to w dwóch aspektach: przesłanki ustawowej do wniesienia skargi i kontrowersji dotyczącej stanu faktycznego, która ujawniłaby się przy orzekaniu. Sąd Najwyższy nie powinien w takiej sytuacji zmieniać kontrolowanego orzeczenia we własnym zakresie, ale uchylić to orzeczenie i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania. Jestem przeciwnikiem łatwości budowania w II instancji nowego stanu faktycznego. Byłbym przeciwny uwzględnianiu skarg, opartych wyłącznie na przekonaniu, że w ocenie strony stan faktyczny był inny niż ustalony przez sąd. Ta skarga nie ma służyć podważaniu autorytetu sądu.

R. Ambrozik: Czy, w pana ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzeczniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?

Sędziowie są niejako poddani linii orzeczniczej, ale nie powinno być to traktowane ściśle. Sam Sąd Najwyższy nie raz łamał ustaloną linię orzeczniczą. Wyobrażam sobie, że na poziomie sądu rejonowego przychodzi to ciężko. Sam miałem sprawę, w której doszło do kasacji, bo w trakcie prowadzenia sprawy, Sąd Najwyższy wypowiedział się odmiennie niż wcześniej. Przy okazji mojej kasacji zapadła uchwała całej izby Sądu Najwyższego

Kandydat przedkłada dokument.

Kandydat opuszcza posiedzenie zespołu o 9:55

### **3. KOT Andrzej – sędzia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu**

R. Ambrozik: Dlaczego kandyduje pan do tej izby, zważywszy, że pana doświadczenie jest z zakresu prawa karnego?

Ta izba potrzebuje dobrych sędziów, z dużym doświadczeniem. Orzekałem we wszystkich rodzajach sądów, we wszystkich instancjach. Abstrahuję od otoczki politycznej. Mam ku temu kwalifikacje i wycucie sędziowskie. Ponad 10 lat orzekam w sądzie apelacyjnym. Zaintrygowała mnie też instytucja skargi nadzwyczajnej. Ustawodawca wykreował takie prawa, jakie wykreował i sędzia ma na ich podstawie rozpoznawać przedstawione mu sprawy.

R. Ambrozik: Co z zakresu kompetencji tej izby się panu podoba?

Mam doświadczenie w stosowaniu prawa karnego procesowego i materialnego, ale także prawa publicznego. Jak orzekałem w sądzie okręgowym, byłem członkiem komisji wyborczych. Często szkoliłem członów tych komisji. Mam doświadczenie w tym zakresie.

W. Johann: W przypadku skargi nadzwyczajnej będzie miał pan do czynienia z prawem konstytucyjnym. Czy to dla pana nowość?

Nie. Nabyłem stosowne doświadczenie przy orzekaniu w sprawach karnych, przy dokonywaniu interpretacji przepisów prawa karnego w świetle norm konstytucyjnych. Tam, gdzie przepis wkracza w sferę praw i wolności obywatelskich, to należy go ocenić pod kątem zgodności z Konstytucją.

W. Johann: Skarga nadzwyczajna to nowa instytucja. Czy w pana ocenie to nowa kasacja?

Konstrukcja tej instytucji mnie nie razi, może trochę zaskakuje. Jest to instrument zbliżony do kasacji, może jest to trochę substytuowanie tego instrumentu, ale przy skardze nadzwyczajnej większą rolę odgrywa ta konstytucyjna wykładania prawa. To daje szersze możliwości przy orzekaniu. Ustawodawca zaakcentował rolę norm konstytucyjnych.

J. Kołodziej-Michałowicz: Z jakiego zakresu prowadzi pan wykłady w KSSiP?

Z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego, z etyki sędziowskiej. Prowadzę także szkolenia dla sędziów z informacji niejawnych, w tym szeroko rozumianej tajemnicy w postępowaniu karnym.

J. Kondek: Orzeka pan tylko w pionie karnym?

Tak. Jestem karnistą.

R. Ambrozik: Czy, w pana ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzecniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?



Nie, wręcz przeciwnie. Dużo nauczyłem się od świetnych prawników. Sędzia musi mieć otwarty umysł. Moi mentorzy nawet namawiali mnie, jako młodego sędziego, by nie iść zawsze z prądem. To zależy od sprawy. Tego mnie uczono. Trzeba mieć otwarty umysł.

P. Styrna: Jak pan w związku z tym ocenia kwestię oceny sędziów pod kątem stabilności orzecznictwa? Otwarty umysł czy linia orzecznicza?

Stabilność orzecznictwa to wartość, którą trzeba chronić. To trzeba wyważyć, jak wszędzie.

P. Styrna: Jak pan odnosi się do oceny materiału dowodowego przez Sąd Najwyższy?

To będzie zależało od sprawy. Sąd Najwyższy może orzec reformatoryjnie albo kasatoryjnie, albo tylko stwierdzić naruszenie prawa. Ustawodawca podszedł do tego rozsądnie i wyposażył ten Sąd w nową kompetencję. Do tej pory mógł tylko kasatoryjnie.

P. Styrna: Czy skarga nadzwyczajna nie zmieni się w III instancję przy tym uprawnieniu?

Katalog podstaw skargi jest wąski, ale dookreślony, choć szerszy niż przy kasacji. Katalog podmiotowy skargi zawęża, moi zdaniem, ryzyko stosowania tej skargi jako III instancji.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 10:15.

#### **4. KOSAKOWSKI Tomasz Adam – adwokat ORA w Olsztynie**

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do tej izby?

Chodzi o kwestie rozwoju zawodowego. Staram się zostać sędzią.

W. Johann: Czy ubiega się pan teraz o inne stanowisko sędziego?

Tak, kandyduję do Sądu Okręgowego w Olsztynie. Wcześniej nie kandydowałem nigdzie. Mój wniosek nie wpłynął do Krajowej Rady Sądownictwa, bo to jest faza wstępna.

Kandyda przedkłada oświadczenie o kandydowaniu na stanowisko sędziego w innej procedurze nominacyjnej.

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do tej izby?

Zastanawiałem się między tą izbą i Izbą Cywilną. Dobrze czuję się w prawie cywilnym. Ale moje doświadczenie zawodowe jest szersze. Przez 5 lat byłem asesorem a następnie prokuratorem, dopiero potem zająłem się prawem cywilnym i gospodarczym. Od 2 lat dużo zajmuję się też sprawami z zakresu regulacji energetyki i telekomunikacji, czyli prawem publicznym. Uznałem, że skoro powstaje taka izba, to spróbuję tutaj.

W. Johann: Skarga nadzwyczajna – jak pan postrzega tę nową instytucję?

Prawnik-praktyk działa w zakresie przepisów. Nie myślałem nigdy o tej skardze, ale taka instytucja została wprowadzona. Zajmując się doradztwem prawnym pro bono, dostrzegłem, że taka skarga może czynić dobro. Były pewne ramy wznowienia postępowania, także kasacji, ale nie można było odnieść się do oceny dowodów. Czasami wykładnia prawa zastosowana przez sądy nie była prawidłowa, ale stan faktyczny w ogóle nie mógł być ponownie oceniony. Skarga taka będzie wnoszona przez podmioty uprawnione tylko wtedy, gdy naprawdę okaże się potrzebna.

W. Johann: Jak pan postrzega zasadę demokratycznego państwa prawnego?

Jeżeli prawo jest sztuką stosowania tego, co słuszne i dobre i mamy Konstytucję, to uważam, że odwołanie się do tej zasady ma sens.

W. Johann: Ale jak pan postrzega, że ustawodawca uczynił z tej zasady wzorzec kontroli? Jak pan rozumie tę podstawową zasadę ustrojową?

Nie miałem jeszcze takiego instrumentu do wykorzystania.

W. Johann: Jak pan rozumie tę zasadę?

Rozumiem, że kontrolowane orzeczenie, nawet zgodne z ustawami, mogłoby się kłócić z tą zasadą.

W. Johann: Ale jak pan rozumie te zasadę?

Państwo prawne to państwo, którego instytucje przestrzegają te zasadę.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 9:35

##### **5. ŻMIJ Grzegorz – radca prawny OIRP w Katowicach, pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego**

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do tej Izby?

Kandyduję do Sądu Najwyższego, bo zostałem tak wychowany, że państwo polskie jest dla mnie ważne. A dlaczego do tej konkretnej izby, bo uważam, że w każdym systemie zdarzają się błędy. Jeżeli instytucja skargi nadzwyczajnej będzie odpowiednio stosowana, to pozwoli eliminować z obrotu prawnego te orzeczenia, które podważają zaufanie obywateli do państwa polskiego. Izba ta ma się też zajmować sprawami publicznymi. Do spraw cywilnoprawnych jestem na pewno dużo lepiej przygotowany.

W. Johann: Zasada demokratycznego państwa prawnego – wprowadza inną zasadę, to jest zasadę proporcjonalności. Będziemy mieli do czynienia z dobrem publicznym i z dobrem jednostki. Jak pan ocenia taki problem?

W moim doświadczeniu zawodowym, głównie w arbitrażu i arbitrażu międzynarodowym, niejednokrotnie odwołuję się do argumentacji słusznościowej. To porusza także te konflikty, które pan wskazał. Takie orzeczenie nie może budzić wątpliwości. Zasada proporcjonalności, na niej opiera się przecież porządek Unii Europejskiej, pochodzi z katolickiej nauki społecznej, jest podstawową zasadą prawa.

W. Johann: Jak pan postrzega relację między prawem wspólnotowym a rozwiązaniem proponowanym w ustawie o Sądzie Najwyższym?

Aktualnie prowadzę badania naukowe nad orzeczeniem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 6 marca 2018 r. w sprawie *Achmea*. To nawiązuje do relacji między prawem unijnymi i krajowym prawem konstytucyjnym. W tym orzeczeniu Trybunał uznał za niezgodny z prawem unijnym cały system umów o ochronie inwestycji, tzw. BITów, co jest niezmiernie ważne dla suwerenności Polski. Trybunał powiedział, że system sądów Unii Europejskiej to system sądów krajowych. Co mnie bardziej niepokoi, to, że nie tylko w orzecznictwie, ale i w doktrynie, na przykład w monografii o suwerenności Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2016 r., ale nie tylko tam, mówi się o powstawaniu na naszych oczach konstytucji unijnej, która ma charakter nadrzędny nad konstytucjami krajowymi. Konsekwencją orzeczenia w sprawie *Achmea* jest to, że sprawy, które trafiały do sądów międzynarodowych, będą trafiały do sądów krajowych, a jak mi nie mam, właśnie do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. To są bowiem sprawy z zakresu prawa publicznego. I wtedy te problemy mogą się z całą ostrością pojawić.

J. Kołodziej-Michałowicz: Czy wcześniej kandydował pan na stanowiska sędziowskie?

Nie.

J. Kołodziej-Michałowicz: Jakimi sprawami zajmuje się pan jako radca prawny?

Poza sprawami z zakresu arbitrażu, gdzie występuję zarówno jako arbiter i jako pełnomocnik, zajmowałem się sprawami cywilnymi – umowami najmu, sprawami dotyczącymi praw rzeczowych. Moja praktyka była zawsze ograniczona do wąskiego kręgu spraw, z zakresu moich zainteresowań. Jako biegły dla sądów jestem autorem szeregu opinii dotyczących prawa unijnego, prawa niemieckiego, szwajcarskiego, raz nawet austriackiego.

J. Kołodziej-Michałowicz: Czy wnosił pan skargi kasacyjne, występował przed sądami najwyższych instancji lub przed sądami administracyjnymi?

Pisałem apelacje i skargi administracyjne, ale bardzo rzadko. Nie występowałem przed najwyższymi instancjami. Moje opinie były natomiast wykorzystywane przez sądy. 3 lata temu jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego zostało oparte na mojej opinii na temat prawa niemieckiego.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o 10:55

## **6. ŻABIŃSKI Dariusz Jacek – adwokat ORA w Katowicach**

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do tej izby?

Bycie sędzią Sądu Najwyższego to zaszczyt i ukoronowanie kariery prawniczej. To rzecz dla prawnika niezwykle nobilitująca. Nie kandyduję ze względów materialnych. Kiedyś przez trzy lata byłem sędzią sądu rejonowego, poznałem w związku z tym bolączki trawiące sądy. Jako adwokat też się z nimi stykam, jak choćby kwestia związana z przewlekłością postępowania. Reprezentowałem kiedyś klientkę, pro bono, kobietę po ciężkim udarze, której skradziono dowód osobisty i nabrano pożyczek. Wszczęto wobec niej egzekucję komorniczą. Nie doczekaliśmy się zabezpieczenia przez ponad rok czasu i z renty w wysokości ok. 600 zł zaczęto potrącać należności. Uznałem to za skandaliczną sytuację, bo stosowna dokumentacja była dołączona do akt postępowania.

W. Johann: Jak pan wyobraża sobie możliwość badania przewlekłości postępowania przez tę izbę, która będzie zajmowała się przecież sprawami ostatecznymi. Przewlekłość w sprawie stała się faktem. Ma pan wyrok ostateczny. Jak pan chce, na tle tak określonych kompetencji, walczyć z tym zjawiskiem?

Jak zostanie wniesiona skarga nadzwyczajna, to będzie można ponownie rozpoznać sprawę. To może być przesłanka pomocnicza. Uważam, że można by wziąć tę kwestię pod uwagę. Ta instytucja jest niezwykle potrzebna.

W. Johann: Orzeczenie zapadło w okolicznościach przewlekłości. Pan orzeka w sprawie skargi nadzwyczajnej, opartej jedynie na przesłance przewlekłości. Co wtedy?

W takim przypadku nie ma podstaw do uchylenia orzeczenia, mimo że doprowadzając do przewlekłości także naruszono zasadę demokratycznego państwa prawnego. Ale jeżeli są inne przesłanki, to przewlekłość można uwzględnić. To wyjdzie w praktyce.

W. Johann: Czy instytucja skargi nadzwyczajnej nie przypomina skargi kasacyjnej?

Tak, pod pewnymi względami. Ale tam nie ma odwołania do zgodności z Konstytucją.

R. Ambroziak: Dlaczego odszedł pan z sądu?

Odbyłem aplikację sądową i zdałem egzamin sędziowski. Orzekałem w sadzie rejonowym ale miałem wówczas zamkniętą drogę do awansu. Takie były czasy. Jako sędzia orzekałem 3 lata. Orzekałem w okręgu krakowskim. Byłem przez rok radcą prawnym. Do adwokatury przeszedłem, bo w tamtych czasach radcowie nie mogli reprezentować stron w postępowaniu karnym.

J. Kołodziej-Michałowicz: W jakich wydziałach pan orzekał?

W wydziałach rodzinnym, karnym, także w cywilnym, ale incydentalnie.

J. Kołodziej-Michałowicz:: Dlaczego twierdzi pan, że miał pan zamkniętą drogę awansu w sądownictwie?

Miałem bardzo dużo załatwionych spraw, szybko rozpatrywałem skargi, bo stosowałem wszystkie dostępne w prawie instytucje, które to umożliwiały. Dużo moich kolegów tego nie robiło. Uważam, że miałem predyspozycje do uzyskania awansu ale, obserwując, jak działa wymiar sprawiedliwości, wiedziałem że nie ma szans.

R. Ambroziak: Czy starał się pan o powrót do sądownictwa?

Nie. Uznałem, że moje szanse są żadne. Zdecydowałem, że będę wykonywał zawód adwokata. Uczestniczyłem także w teleturnieju Wielka Gra – wygrałem, poświęciłem się również historii, która jest moją pasją.

P. Styrna: Czy był pan wizytowany?

Jako asesor dostałem bardzo dobrą opinię, jako sędzia chyba nie byłem wizytowany. Jako asesor nie miałem żadnej sprawy uchylonej do ponownego rozpoznania. Uposażenie sędziego było wtedy niskie, co też przeważało za odejściem z tego zawodu.

R. Ambroziak: Czy występuje pan przed sądami wyższej instancji?

Tak. Występuję przed sądami apelacyjnymi, tak na bieżąco to składałem skargę do NSA od wyroku WSA w Warszawie.

R. Ambroziak: W jakich sprawach z zakresu kompetencji tej izby chciałby pan orzekać?

Chciałbym orzekać w przedmiocie skargi nadzwyczajnej. Podała mi się praktyka w instancjach odwoławczych, czyli kontrola orzeczeń I instancji. Prowadzę dużo spraw cywilnych, w tym rozwodowe, podziały majątku dorobkowego, także skomplikowane, dotyczące rozliczeń nakładów, również sprawy gospodarcze ale zdecydowana większość spraw to sprawy karne.

P. Styrna: Jak pan uważa, w jaki sposób powinno się rozliczać kredyt frankowy w ramach rozliczeń nakładów na majątek wspólny przy jego podziale?

Powinno się to rozliczać. Konieczna jest interwencja ustawodawcy. Rząd w Chorwacji doprowadził do sytuacji, że przelica się ten kredyt, tu też można by pewne ułatwienia rozważyć.

J. Kołodziej-Michałowicz:: Jak by pan podzielił taki majątek, gdyby była skarga nadzwyczajna w tej kwestii? Na przykład: nieruchomość o wartości 300.000 PLN, nakłady małżonków, a kredyt już w wysokości 800.000 PLN dalej nie jest spłacony.

To trzeba by się zastanowić.

R. Ambroziak: Czy ma pan ukończoną inną aplikację?

Nie.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 11:20.

**7. WĘGRZYNOWSKI Jacek Marek – adwokat ORA w Katowicach**

R. Ambroziak: Dlaczego kandyduje pan do Sądu Najwyższego i dlaczego do tej izby?

Chcę coś zmienić w swoim życiu. Dysponuję odpowiednim doświadczeniem, gdyż pracowałem dla bardzo dużych podmiotów. Przez 8 lat byłem prokurentem zagranicznej kancelarii. Pracowałem również w Londynie. W tej izbie, oprócz nadzwyczajnego środka zaskarżenia, który, w mojej ocenie, powiela niektóre instytucje kontroli, ale może faktycznie jest potrzebny, żeby wykluczyć do 100% błędów, są inne sprawy o charakterze publicznym.

W. Johann: Jak pan ocenia dotychczasową skargę kasacyjną?

Nadal zdarzają się błędy. Możliwa ta izba wykluczy te błędy w 100%.

W. Johann: A czy zastosowanie zasady demokratycznego państwa prawnego nie stanowi zawężenia tej kontroli?

Jest to zawężenie kontroli.

W. Johann: A jeśli ustawodawca nakazuje badanie skargi nadzwyczajnej przez normę konstytucyjną, to czy Sąd Najwyższy nie wkracza w kompetencje Trybunału Konstytucyjnego?

Tak, to jest to powielenie.

R. Ambroziak: Ta izba ma szerokie kompetencje. Wolałby pan orzekać w sprawach z zakresu prawa publicznego czy rozpatrywać skargę?

Chciałbym orzekać w sprawach z zakresu prawa publicznego. Tu dysponuję pewnym doświadczeniem, pisałem o tym w liście motywacyjnym.

R. Ambroziak: Czy, w pana ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzeczniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?



Sędzia jest niezawisły. Nie może się sztywno trzymać wytycznych, bo to w jakiś sposób ogranicza jego niezawisłość.

R. Ambrozik: Czy kończył pan inną aplikację?

Nie. Po studiach pracowałem jako kurator. Potem otworzyłem własną kancelarię, a przez 10 lat związałem się z zagraniczną kancelarią. Miałem jej prokurę, ale nie miałem wyłączności i miałem dużych innych klientów. To był sukces.

R. Ambrozik: Czy starał się pan kiedyś o powołanie na stanowisko sędziego?

Nie.

J. Kondek: W czym się pan specjalizuje? Czy ma pan jakieś publikacje?

Wygrałem kiedyś konkurs ogłoszony przez ambasadę brytyjską i dostałem się tam spośród wielu kandydatów. Pomagałem rozeznawać prawo polskie, VAT miał być w Polsce wprowadzany a ja już w 1989 r. pisałem o tym jako współautor broszurki o prowadzeniu biznesu, głównie z punktu widzenia włoskich inwestorów. Pisałem też o nieruchomościach. Nie mam wykazu swoich publikacji. Dopiero wczoraj dowiedziałem się o rozmowie. Specjalizuję się w prawie gospodarczym, ale i w energetycznym. Jako adwokat głównie sporządzam opinie, umowy. Ale prowadziłem też duże spory sądowe, głównie w sprawach gospodarczych.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 11:44.

**8. BANASIK Przemysław Sławomir – sędzia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, pracownik naukowy Politechniki Gdańskiej**

W. Johann: Dlaczego kandyduje pan do tej izby?

Lubię podejmować wyzwania. Doktorat i habilitację mam z ekonomii a nie z prawa. Zdecydowana część mojego dorobku publikacyjnego jest z zakresu ekonomii. Zarządzałem

sądami, łatwiej było mi podejść do tego naukowo. Dalszy proces eksploracji naukowej prowadziłem w oparciu o przykłady jednostek sądowych.

W. Johann: Jaka jest teza pana rozprawy habilitacyjnej „Sąd zaangażowany społecznie”?

Pytanie było, czy sąd jest organizacją, która może się zaangażować społecznie. Przez kilka lat prowadziłem badania na ten temat. Postawiłem tezę, że sąd, żeby zwiększyć swoją wiarygodność, ale również, zwiększyć pole oddziaływania, powinien angażować się nie tylko w sprawy orzecznicze. To jest istota. W Sądzie Okręgowym w Gdańsku prowadziłem dużo inicjatyw związanych z tą kwestią: seminaria, konferencje, szeroko zakrojoną działalność, która nie koliduje z orzekaniem.

W. Johann: Kandyduje pan do izby, gdzie problem relacji społeczeństwo-obywatel będzie istotny. Czy zatem pańska teza habilitacyjna, nie będzie stanowiła przeszkody? Instytucja skargi nadzwyczajnej ma służyć jednostce, a sąd ma służyć społeczeństwu?

Pojedynczy obywatel jest też interesariuszem sądu. Czym innym jest działanie sądu jako organizacji a czym innym sądu rozstrzygającego konkretną sprawę. Nie widzę tu kolizji. Sąd musi być bardziej otwarty, nie może być hermetyczny. Czym innym jest zaś sprawa konkretna, indywidualna, trafiająca pod mój osąd, jako sędziego.

W. Johann: Czy panu nie przeszkadza, że ustawodawca wkracza w sferę konstytucyjności przez odwołanie do zasady demokratycznego państwa prawnego?

Na razie jest za wcześnie na ocenę, jakie to znajdzie odzwierciedlenie w praktyce. Z punktu widzenia praktycznego nie ma jeszcze zasad ani dorobku, do których się można odwołać. Gdyby miało dojść do kolizji z Konstytucją, której nie będzie można rozstrzygnąć, to sprawę należy skierować do Trybunału Konstytucyjnego.

W. Johann: Czy utożsamia pan skargę nadzwyczajną ze skargą konstytucyjną?

Nie. Ale sędzia zawsze musi mieć z tyłu głowy przepisy konstytucyjne.

R. Ambrozik: Czy, w pana ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzeczniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?

Pyta pan o system dedukcji dojścia do pewnego rozwiązania. W Polsce istnieje system prawa stanowionego i poszukujemy rozwiązań, które są utarte, gdzie podobne stany faktyczne zostały przeanalizowane. Ta izba ma rozpoznawać takie kolizje, które występują, gdy dwa podobne stany faktyczne zostały zakończone rozbieżnymi orzeczeniami. To ta izba ma ocenić, które z nich jest prawidłowe. Tak sobie wyobrażam jej rolę. Z drugiej strony to ma być własny osąd sędziego – zawsze trzeba ważyć racje. Nie zawsze zgadzam się z Sądem Najwyższym. Na pewno utrwalona linia orzecznicza ułatwia jednak orzekanie.

W. Johann: Pan zastąpił sędziego Milewskiego?

Tak.

J. Kołodziej-Michałowicz: Jakie są motywy pana decyzji, by kandydować do tej izby, a nie do Izby Cywilnej?

Moja kariera nie jest karierą jednowydziałową. Zaczynałem od spraw gospodarczych, naukowo zająłem się prawem pracy, które ukochałem. Do 2005 r. orzekałem w wydziale gospodarczym, także w sądzie okręgowym. Później orzekałem w cywilnym odwoławczym. Teraz w apelacji orzekam we wszystkich rodzajach spraw. Ciągnie mnie do nowych wyzwań. Ta izba wydaje mi się wyzwaniem, bo będzie kształtowała pewne nowe zasady. Od wielu lat działam też w różnych komisjach wyborczych. Sprawy publiczne są bliskie moim zainteresowaniom.

P. Styrna: Będąc sędzią Sądu Okręgowego w Gdańsku, objął pan funkcję prezesa Sądu Rejonowego w Wejherowie. Dlaczego?

Sprawa nie była jednoznaczna. To był 2010 r. Zaskoczono mnie tą propozycją. Zgodziłem się. Prezes Sądu Rejonowego w Wejherowie został odwołany. Ten sąd był najgorszy w kraju w zakresie jakości postępowania. Miedzy sędziami był duży konflikt, istniały różne grupy wzajemnej adoracji, które nie umiały ze sobą współpracować. Pojawił się pomysł, by

prezesem został sędzia z zewnątrz i to z wyższej instancji. Po okresie 2,5 roku ten sąd stał się średnim sądem w okręgu. Chodziło o usprawnienie organizacji pracy. To jest sąd specyficzny: 38 sędziów w 6 budynkach rozsianych po kilku miejscowościach. Sam kontakt między sędziami był utrudniony. Kierowanie tą jednostką było dla mnie wyzwaniem. Wcześniej pełniłem funkcję przewodniczącego wydziału i byłem rzecznikiem prasowym sądu.

P. Styrna: W tym sądzie w wydziale rodzinnym była prawa rodziny zastępczej, która zamordowała dzieci oddane jej pod opiekę. Czy podjęto wówczas jakieś czynności wobec sędziego prowadzącego sprawę?

To było 5 lat temu. Ten sędzia miał dyscyplinarkę. Doszło chyba do Sądu Najwyższego. Sędzia został uniewinniony.

P. Styrna: Jak pan widzi realizację uprawnienia Sądu Najwyższego do ponownej oceny dowodów?

Orzekam w sądzie II instancji. Ponownie dokonuję oceny materiału dowodowego. Nie jest to dla mnie instytucja nowa. Pytanie jest, na ile praktyka zrozumie ocenę materiału dowodowego, bo to co innego niż dalsze prowadzenie postępowania dowodowego. To też zależy od tego, co zostanie podniesione w skardze. Prowadzenie postępowania dowodowego przez Sąd Najwyższy może być trudne. Sędziowie wypracują pewnie schematy postępowania w tym zakresie.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 12:13.

## **9. RZEPCHYŃSKI Władysław – radca prawny OIRP w Gdańsku**

R. Ambroziak: Dlaczego kandyduje pan do Sądu Najwyższego i do tej izby?

Mam już trochę lat doświadczenia zawodowego. Zaczynałem w zawodzie sędziego. Orzekałem w wydziale cywilnym i w wydziale pracy. Mając 29 lat, byłem prezesem sądu rejonowego. Odszedłem z tego zawodu.

R. Ambroziak: Dlaczego pan odszedł?

Odszedłem sam. Nie odwołano mnie. Falszywie pomówiono mnie o przemyt samochodów. Byłem zawieszony w prawie wykonywania zawodu. Postępowanie dyscyplinarne zakończyło się uniewinnieniem. Ale trwało wiele lat. Nie dałem rady presji i odszedłem z zawodu. Pracowałem z żoną. Zajmowałem się pisaniem umów, także umów franczyzowych, których wtedy jeszcze nie było. Opracowałem uchwałę o zamówieniach publicznych nim taka ustawa weszła w życie. Potem rozpocząłem działalność radcy prawnego w formie kancelarii indywidualnej. Jestem z Czerska. Mam odnotowaną pozycję z tą kancelarią. Ale w duszy jestem arbitrem i od razu oceniam klienta, od razu doszukuję się tego, co ludzie kryją. Uznałem, że chcę w swoim życiu zawodowym zakończyć w tym, co lubię najbardziej. Przed 2 lata wystartowałem w konkursie na sędziego Sądu Rejonowego w Człuchowie. Tam orzekałem. Chciałem wrócić. Pomimo bogatego doświadczenia zawodowego przegrałem z kandydatem, który przez 6 lat pracował w sądzie. To okazało się ważniejsze niż moje doświadczenie w orzekaniu i 16 lat prowadzenia kancelarii radcy prawnego.

R. Ambroziak: W jakich sprawach z zakresu kompetencji izby chciałby pan orzekać?

Nie jestem karnistą. Jestem cywilistą. Zająłem się też prawem administracyjnym, obsługuję również samorządy. Jestem przekonany, że mogę się świetnie sprawdzić w roli kogoś kto ma sprawdzać orzecznictwo cywilne. Weryfikacja spraw z zakresu prawa administracyjnego też wchodzi w grę.

R. Ambroziak: Czy, w pana ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzeczniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?

Wypracowane orzecznictwo naszych sądów to cenny dorobek uzupełniający doktrynę. To jest znacząca wskazówka do poszukiwania rozwiązania. Rozwiązanie należy znaleźć w prawie stanowionym. W razie niemożności są określone procedury, jak to rozwiązanie ustalić, np. przez pytania prawne. Droga korzystania z dostępnych instytucji to droga do rozwiązywania wątpliwości. Legalizm, który we mnie jest, nakazuje szukać rozwiązań w prawie stanowionym. Od takich aksjomatów odstępstw być nie może.

W. Johann: Jak pan postrzega instytucję skargi nadzwyczajnej w kontekście ochrony praw i wolności człowieka?

Każdemu z nas się zdarza, że nie potrafi się pogodzić z orzeczeniem, nie znajduje w sobie akceptacji. Jest to zarzewiem poczucia krzywdy, z którą nie potrafimy się pogodzić. Gdyby nie było takiego pomysłu jak skarga nadzwyczajna, to nie byłoby możliwości naprawienia krzywdy. Poza dostępnymi dotychczas instytucjami, ta skarga, pozakodeksowo, pozwoli przywracać ludziom poczucie godności. Każdy, kto będzie się czuł pokrzywdzony, będzie mógł wystąpić ze skargą nadzwyczajną. Kasacja w tym celu nie wystarcza, bo jest wąsko ograniczony katalog podmiotów uprawnionych i krótkie terminy.

W. Johann: A pan jako pełnomocnik nie może wystąpić z kasacją?

Mogę, ale to są dwa miesiące a wymienione podmioty mają termin dłuższy.

W. Johann Czy obywatel może sam wystąpić ze skargą nadzwyczajną?

Skargę nadzwyczajną może wnieść każdy zainteresowany, którego orzeczenie dotyczyło.

Kandydat opuścił posiedzenie zespołu o godz. 12:33.

#### **10. DAHIR Dorota Anna – radca prawny OIRP we Wrocławiu**

R. Ambrozik: Dlaczego kandyduje pani do Sądu Najwyższego i do tej izby?

Zawsze chciałam być sędzią Sądu Najwyższego. Już idąc na studia. Najważniejsza jest dla mnie uczciwość w traktowaniu innych osób. To jest dla mnie bardzo ważne. Mam duży dorobek zawodowy. Pracowałam jako radcy prawny, notariusz, także w bankowości. Stykam się z prawem karnym, cywilnym, prawem publicznym. Lubię sprawy o szerokim zakresie. Wolę takie sprawy niż sprawy z wąskich dziedzin. Moje przygotowanie, uzdolnienia przemawiają za aplikowaniem do tej izby. Ta izba najbardziej odpowiada mojemu doświadczeniu zawodowemu. Odbyłam aplikację radcowską i, poza trzyletnią przerwą w notariacie, wykonuję do chwili obecnej zawód radcy prawnego.

R. Ambrozik: Dlaczego ta zmiana trzyletnia?

Potrzebowałam odpocząć od sporów sądowych. Chciałam zobaczyć jak wygląda inny zawód.

R. Ambrozik: Co panią interesuje w sprawach z właściwości tej izby?

Skarga nadzwyczajna ale też inne sprawy. Chodzi mi o ich różnorodność. Występuję w sprawach karnych ale rzadko. To nie jest moja ulubiona dziedzina. Występuję przed wszystkimi sądami: 5 razy przed Sądem Najwyższym, wielokrotnie przed sądami apelacyjnymi. Wygrywałam ogromne sprawy dla podmiotów bankowych.

R. Ambrozik: Czy ubiegała się pani wcześniej o stanowisko sędziego?

Nie. Nie rozważałam nigdy bycia sędzią. Interesuje mnie tylko bycie sędzią Sądu Najwyższego. Wydaje mi się, że mogłabym kogoś skrzywdzić, orzekając w innych sądach. A w mojej praktyce orzecznictwo Sądu Najwyższego wielokrotnie objawiało mi się jako dobre. To jest dla mnie najbliższe od strony orzekania. Doradzam też kolegom w ich sprawach.

R. Ambrozik: Czy, w pani ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzeczniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?

Nie. Każdy sędzia ma swoje zrozumienie, ale kieruje się przepisami prawa. Jak zmienia się przepis, to i linia orzecznicza może się zmienić. Każdy sędzia jest niezawisły i może to ocenić. Ja w swoich pismach procesowych zawsze kierowałam się orzeczeniami Sądu Najwyższego.

W. Johann: Dlaczego chciała pani odpocząć od sądu?

To wynikało z przyczyn osobistych. Wróciłam jednak do zawodu radcy prawnego. Tamta decyzja nie była podyktowana przyczynami zawodowymi.

W. Johann: Użyła pani sformułowania, że lubi pani sprawy o szerokim zakresie.

Tak, sprawy, które obejmują wiele elementów.

W. Johann: W tej izbie może być dużo spraw jednorodnych. W jakich dziedzinach prawa czuje się pani najlepiej?

W prawie cywilnym i gospodarczym.

W. Johann:- Jak pani postrzega instytucję skargi nadzwyczajnej?

Ta instytucja pozwoli walczyć z niesprawiedliwością. Zdarzają się wypadki, że sąd nie jest sprawiedliwy. Raz słyszałam od koleżanki komentarz niekorzystny na temat sądów. Ja miałam dwie takie sytuacje i wiem, że mogą się zdarzyć.

W. Johann: Proszę zdefiniować pojęcie „niesprawiedliwy sąd”.

To jest trudne pytanie. Skarga nadzwyczajna to ten element, który pozwoli, by jeszcze ktoś inny, z zewnątrz, przyjrzał się konkretnej sprawie.

W. Johann: Proszę opisać sytuację, tę jedną z pani dwóch, gdy zetknęła się pani z „niesprawiedliwym sądem”.

Pani sędzia nie wzięła pod uwagę materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. To było w pierwszej instancji. Sytuacji przed drugą instancją już nie śledziłam, bo wtedy zmieniłam zawód. Ale odczucia klientów na ten temat są różne. Nie chciałam nikogo obrazić, używając określenia „niesprawiedliwy sąd”. Ta skarga jest potrzebna. Bardzo mi się spodobała treść ustawy o Sądzie Najwyższym.

W. Johann: Jak pani ocenia wskazanie przez ustawodawcę, że ta izba ma dokonywać kontroli spraw pod kątem konstytucyjnym?

Sugeruje pan, że to mogłoby spowodować upolitycznienie tych orzeczeń?

R. Ambroziak: Jak pani rozumie zasadę demokratycznego państwa prawnego?



Że każdy ma prawo do wypowiedzi i ma prawo być chroniony przez prawo.

W. Johann: Dlaczego ustawodawca odwołał się do tej zasady?

Nie wiem, nigdy nie byłam ustawodawcą.

W. Johann: Czy zasada proporcjonalności znajdzie zastosowanie w praktyce? Jak ją pani rozumie?

Zobaczymy w praktyce. Nie zastanawiałam się nad tym. Ucieszyłam się samą konstrukcją skargi nadzwyczajnej, określoną w ustawie o Sądzie Najwyższym. Nigdy nie miałam przeciwko demokratycznym zasadom. Dziękuję za zwrócenie mojej uwagi na to – zastanowię się nad tym

Kandydatka przedkłada dokumenty.

Kandydatka opuszcza posiedzenie zespołu o godz. 13:00.

#### **11. BARSZCZEWSKI Szczepan Kamil – radca prawny OIRP w Białymstoku**

R. Ambroziak: Dlaczego kandyduje pan do Sądu Najwyższego i do tej izby? Czy ubiegał się pan kiedyś o stanowisko sędziego?

Nigdy nie ubiegałem się o stanowisko sędziego. Byłem członkiem rady izby radców prawnych przez jedną kadencję. Od 14 lat jestem radcą prawnym. Uważam, że są płaszczyzny, gdzie reforma powinna postępować – jedną z tych płaszczyzn jest reforma Sądu Najwyższego. Kandyduję do tej izby, bo doświadczenie pokazuje, że potrafią zapadać wyroki zastanawiające. To nie znaczy, że jest jakaś powszechność takiego zjawiska, ale w zakresie kompetencji tej izby jest tu na pewno pole do działania. Praktyka funkcjonowania tej izby pokaże, na jaką skalę ta instytucja znajdzie zastosowanie.

R. Ambroziak: Wolałby pan orzekać w sprawach skargi czy w sprawach publicznych? W jakich sprawach pan występuje jako radca prawny?

Występuję głównie w sprawach cywilnych. Współpracuję także z jednostkami samorządu terytorialnego, z urzędem wojewódzkim, z gminami w województwie podlaskim. W doświadczeniu zawodowym spotkałem się ze sporami o charakterze cywilnoprawnym. Ukończyłem aplikację radcowską.

R. Ambrozik: Czy, w pana ocenie, sztywne odwoływanie się przez sędziego do utrwalonej linii orzeczniczej nie stwarza zagrożenia dla niezawisłości sędziowskiej, nie utrudnia poszukiwania sprawiedliwości?

Linia orzecznicza zmienia się, ale trzeba też zauważyć, że w ustawie o Sądzie Najwyższym są przewidziane odstępstwa od zasad prawnych. W ramach zamieszania medialnego wokół reformy sądownictwa niektóre środowiska posługują się w sposób nadmierny Konstytucją. To mi przypomina początki mojej kariery zawodowej – pracowałem w Warszawie w korporacji międzynarodowej. Pamiętam wówczas, że stosowanie Konstytucji wprost było wręcz niemożliwe. To była świętość. A dziś chciano by we wszystkim orzekać bezpośrednio. Tam gdzie im to wygodnie.

R. Ambrozik: Jak pan rozumie zasadę demokratycznego państwa prawnego?

To jest przesłanka do badania skargi konstytucyjnej. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wypowiadał się o jej znaczeniu. Może to brzmieć, jakbym chciał się uchylić od odpowiedzi, ale tam wrzuca się wszystko.

J. Kołodziej-Michałowicz: Na przykład co?

Na przykład zgodność z Konstytucją określonych zagadnień.

W. Johann: A prawo do sądu? Czy wynika z tej zasady?

Prawo do sądu wykracza poza tę zasadę. Jest określone wprost w przepisach Konstytucji i nie należy wywodzić go z tej zasady.

W. Johann: Czy skarga nadzwyczajna chroni interes indywidualny?

Skarga nadzwyczajna to instrument ochrony praw jednostki.

R. Ambrozik: Co pan wykłada?

Wykładałem, już nie wykładam. Prowadziłem zajęcia w Białymstoku i w Siedlcach z zakresu prawa podatkowego, finansów publicznych, samorządu. Te szkoły już nie funkcjonują.

J. Kołodziej-Michałowicz: Czy pan rozważał alternatywne zgłoszenie do Naczelnego Sądu Administracyjnego?

Nie, nie rozważałem. Ciekawi mnie ta reforma sądownictwa. Może w przyszłości zainteresuję się tamtymi postępowaniami, gdyby tu się nie udało. Mam rekomendacje i w nich w sposób szczególny oceniono moje zaangażowanie naukowe. Zrezygnowałem z seminarium doktoranckiego i poszedłem w praktykę zawodową.

J. Kołodziej-Michałowicz: U kogo miał pan seminarium?

U profesora Eugeniusza Rućkowskiego.

P. Styrna: Sąd Najwyższy ma teraz możliwość ponownej oceny materiału dowodowego. Jak pan postrzega to uprawnienie? Jak powinno być w praktyce realizowane?

Taka ocena powinna nastąpić na bazie akt sprawy w I czy w II instancji. Moja praktyka i moich kolegów pokazuje niekiedy zdumiewające przypadki, że aż nie chce się wierzyć, że takie rzeczy się dzieją.

P. Styrna: Czy to nie będzie trzecia instancja? Ta możliwość oceny środków dowodowych?

*De facto* będzie to ta trzecia instancja, ale to ma być środek ekstraordynaryjny a nie powszechny.

W. Johann: Na czym ma polegać badanie materiału dowodowego przy rozpoznawaniu tej skargi?

To kwestia zweryfikowania tego materiału i odniesienia go do ustaleń sądu. Ustawodawca przewidział możliwość, aby ocena materiału dowodowego mogła być podstawą uchylenia orzeczenia i przekazania do ponownego rozpoznania.

Kandydat przedkłada dokumenty.

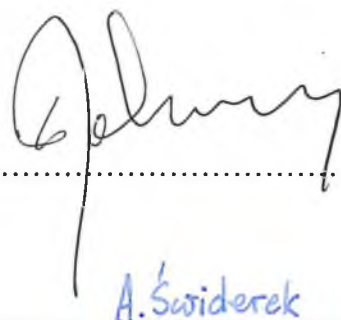
Kandydat opuszcza posiedzenie zespołu o godz. 13:25.

Po wysłuchaniu kandydatów posiedzenie zespołu zostało zakończone.

**Posiedzenie zespołu trwało do godz. 13.30.**

Przewodniczący: sędzia w st. spocz. Wiesław Johann

Protokolantka: Agnieszka Świderek



.....  
A. Świderek  
.....